

Chcemy zmieniać świat

"Byłoby to sprzeczne z nauką Kościoła, gdybyśmy powiedzieli: politykom wstęp wzbroniony". Wywiad z ks. Stefanem Moszoro z Opus Dei, opublikowany w najnowszym Gościu Niedzielnym.

23-11-2007

Ks. Tomasz Jaklewicz: Media z upodobaniem powtarzają, że Opus Dei to tajna organizacja, która oplata świat swoimi wpływami i

dąży do przejęcia władzy. Skąd się bierze ta czarna legenda?

Ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski: – Celem Opus Dei jest aktywizowanie ludzi świeckich tak, by żyli nauką Kościoła i czuli się odpowiedzialni za Kościół. Tam, gdzie są zaangażowani ludzie świeccy, pojawia się zarzut, że chcą opanować świat, że chcą wpływać na politykę, gospodarkę, kulturę itd. Tak, chrześcijanie chcą mieć wpływ na świeckie dziedziny życia, bo mają być solą ziemi i światłem świata. Nie jesteśmy tylko obserwatorami, ale chcemy zmieniać świat, to jest nasza misja. Nie chcemy jednak władzy czy panowania. Ani Kościół katolicki ani Opus Dei takich wpływów nie szuka. Odcinamy się od tego, by wiązać się z jakąś partią lub szukać wpływów politycznych.

Ale politycy należą do Opus Dei?

– Dla Opus Dei byłoby prościej powiedzieć: politykom dziękujemy.

Często musimy się tłumaczyć, bo ktoś się na nas powołał, ale nie ma nic z nami wspólnego. Politycy nieraz traktują Kościół instrumentalnie, szukając poparcia. To znane zjawisko. Byłoby sprzeczne z nauką Kościoła, gdybyśmy powiedzieli: politykom wstęp wzbroniony. Przecież zawód polityka także potrzebuje uświęcenia, może nawet bardziej niż inne. Można uświęcać wszystko: i politykę, i biznes, i kulturę.

Pewna aura tajemniczości wokół Opus Dei jest jednak nawet w samym Kościele.

– Opus Dei pojawiło się w Kościele jako pewna nowość. Zawsze gdy pojawia się coś nowego, to są wątpliwości czy zastrzeżenia. Założyciel dzieła św. Josemaría Escrivá głosił, że chrześcijanin ma być świętym nauczycielem, biznesmenem, politykiem,

dziennikarzem, itd. Chodziło o przezwyciężenie pewnego klerykalizmu. W nauczaniu Soboru Watykańskiego II i papieża Jana Pawła II są podstawy teologii laikatu. Okazało się, że promocja laikatu nie mieści się ani w instytutach świeckich, ani w tradycyjnych zakonach. Pojawiła się więc nowa, bardziej elastyczna, formuła organizacyjna we wnętrzu Kościoła – prałatura personalna. Dokładnie 25 lat temu papież Jan Paweł II zatwierdził Opus Dei jako prałaturę personalną.

Co to jest prałatura personalna?

– Struktury kościelne (np. diecezje) są tradycyjnie związane z terytorium. Prałatura personalna to nowa struktura przewidziana przez Sobór Watykański II i Kodeks Prawa Kanonicznego, która nie jest związana z terytorium. Jej celem jest prowadzenie z większą

elastycznością, specjalnych dzieł duszpasterskich. W tej strukturze mieszczą się i księża, i świeccy.

Jak można określić cel prałatury Opus Dei?

– Uczyć ludzi umiejętności (tzw. know how) uświęcania siebie przez pracę. Pomagać im odnajdywać Boga w codzienności. Opus Dei jest ofertą Kościoła dla ludzi, którzy kochają świat i swoją pracę, aby mogli w świecie i w pracy odnajdywać Chrystusa. Chodzi o pomoc doktrynalną, czyli np. lekarz potrzebuje znajomości etyki oraz o kierownictwo duchowe, jeśli ktoś zechce z tego korzystać. Żyjemy w takich czasach, w których ważną rolę odgrywa trener. Sportowiec musi mieć porządnego trenera. Jak bardzo pomógł polskim piłkarzom dobry trener. To nie jest tylko pewna wiedza, ale i przykład ludzi, którzy pomagają być świętymi.

Do tej pory istnieje tylko jedna prałatura personalna w Kościele, dlaczego?

– Stworzenie prałatury to jest poważne i trudne przedsięwzięcie. Wymaga to pewnej dojrzałości. Są przymiarki do powołania innych prałatur, ale na póki co, jest tylko Opus Dei. Z czasem pojawią się inne, bo taka elastyczna struktura odpowiada lepiej globalizującemu się światu.

Czy struktury prałatury nie rodzą konfliktu w diecezji czy parafii?

– Takie były głosy już dawno, że chcemy tworzyć jakiś Kościół w Kościele, ale doświadczenie jest wręcz odwrotne. Struktura prawna prałatury jest czytelna, oficjalna, zatwierdzona w Kościele. Nie działamy na zasadzie konkurencji, ale jako uzupełnienie. Proboszcz się cieszy, gdy ma w swojej parafii członków Opus Dei, bo oni są na

Mszy, są świadomymi katolikami, służą pomocą, jeśli trzeba. Choć pierwszym miejscem ich uświęcania się jest sama praca zawodowa.

Jak rozwija się dzieło w Polsce?

– Opus Dei jest coraz bardziej znane dzięki pismom założyciela, św. Escrivy. Działa 15 ośrodków w różnych diecezjach. Są ośrodki akademickie dla studentów w Warszawie i w Krakowie. Ciekawą inicjatywą inspirowaną przez Opus Dei jest Akademia Familijna. To rodzaj kursów dla rodziców, którzy studiują i dyskutują o wychowaniu dzieci. To nie jest oficjalnie kościelna inicjatywa. I tu właśnie podnosi się krzyk, że to jakieś działanie ukryte. Ale Kościół po prostu mobilizuje wiernych, był czuli się odpowiedzialni za miejsce, w którym żyją i pracują. Świeccy nie są jakimś przedłużeniem rąk księdza. Działają

na własną odpowiedzialność, chcą po prostu żyć po chrześcijańsku.

Gość Niedzielny, 25.11.2007

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/chcemy-
zmieniac-swiat/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/chcemy-zmieniac-swiat/) (15-08-2025)